Cena jednego egzemplarza **10 groszy;** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 9. Kraków, dnia 1 marca 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska“.

KOSZTUJE w POLSCE rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Dotrzymane słowo!

Gdy w Sejmie poprzednim toczyły się rozprawy nad projektem reformy rolnej, mającej na celu zaspokoić głód ziemi i dać, względnie powiększyć warsztaty pracy, przedewszystkiem tym pracownikom rolnym co ziemi nie mają, albo jej posiadają tak mało, że nie mogą wyżywić siebie i swych rodzin i gdy ze strony lewicy zażądano, aby i dobra kościelne, a w szczególności biskupie, kapitulne, plebańskie i klasztorne podlegały przymusowemu wykupowi na ten cel — powstał z ław poselskich poseł ks. arcybiskup Teodorowicz i złożył oświadczenie tej treści, że duchowieństwo nie sprzeciwia się przejęciu odpowiedniej części dóbr kościelnych i klasztornych za sprawiedliwem odszkodowaniem na cele reformy rolnej, ale ponieważ głową Kościoła katolickiego jest Ojciec św., duchowieństwo domaga się, aby Ojciec św. był przez Rząd polski powiadomiony o tej sprawie i aby przejęcie tych dóbr na rzecz reformy rolnej, nastąpiło w porozumieniu z Papieżem. Jasną dla każdego rzeczą było, że chodziło tu także o zapewnienie duchowieństwu egzystencji i oznaczenie pewnych poborów, względnie dochodów pieniężnych dla duchowieństwa na wypadek pozbawienia go ziemi, z której czerpało przeważną część utrzymania.

Klub nasz Katolicko-Ludowy, który opowiedział się w poprzednim Sejmie za reformą rolną, głosował także za dodatkiem, aby przejęcie dóbr kościelnych i klasztornych przez Państwo na cele reformy rolnej, odbyło się w porozumieniu ze Stolicą Apostolską i głosami swymi na korzyść tego porozumienia sprawę tę rozstrzygnął. Ja, przemawiając w on czas w Sejmie, oświadczyłem imieniem Klubu Katolicko-Ludowego, że pokładamy ufność, iż Ojciec św. postąpi zgodnie z oświadczeniem polskich Biskupów i zgodzi się na odpłatną parcelację dóbr kościelnych między ludność, potrzebującą tej ziemi.

Byli tacy ludzie, a nawet posłowie, którzy nam z powodu tego naszego oświadczenia i głosowania, robili zarzuty, byli i tacy co z trybuny sejmowej nie wahali się głosić, że żądanie uzyskania porozumienia z Papieżem co do przejęcia pewnej części dóbr kościelnych na cele reformy rolnej, to pogwałcenie suwerenności Państwa polskiego, znaleźli się wreszcie i tacy posłowie, którzy na wiecach odważali się nazywać Ojca św. **„taljanem“** i zastrzegali się przeciw temu, aby **„taljan“** mieszał się do spraw polskich.

I cóż się pokazało?

Otóż ci krzykacze, którzy przecież nie ze swojej kieszeni chcieli się stać dobrodziejami warstw łaknących ziemi, dotąd wykonalnej reformy rolnej nie prze-

prowadzili, potworzyli **kosztowne** urzędy ziemskie, ograniczyli ludzi uczciwych we władaniu i rozporządzaniu swoją własnością, dopuścili do tego, że rozmaici spryciarze z pośród nich za bezcen pokupili całe folwarki, choć wcale nie są zawodowymi rolnikami i doprowadzili do tego, że ci, co do ziemi największe mają prawa, bo ją własną piersią uchronili i własną dłonią potrafią uprawić, zwątpili w to, aby ta przy każdych wyborach obiecywana im reforma rolna, kiedyś ciałem się stała i już obiecującym im złote góry nie wierzą i nie chcą ich słuchać.

A tu tymczasem z dalekiego Rzymu zajaśniało światło, zabłysła nadzieja! Ojciec Święty Pius XI., który jako nuncjusz apostolski przez kilka lat bawił w Polsce, a w szczególności w czasie najazdu bolszewickiego, który naocznie przypatrzył się szkodom, wyrządzonym nam przez wojnę i przywiązaniu naszego ludu do Wiary, mowy ojczystej i do ziemi, podpisał przed kilku dniami układ ze Rządem polskim, regulujący stosunek Kościoła do Państwa Polskiego, czyli t. zw. Konkordat.

W Konkordacie tym zgodził się Pius XI na pozostawienie bardzo skromnej ilości ziemi w rękach Kościoła, a na zabranie nadwyżki na cele reformy rolnej, Duchowieństwu zapewniono w tym Konkordacie bardzo skromne utrzymanie.

Zwierzchnik Kościoła katolickiego, ta opoka, na której Chrystus Pan zbudował Kościół Swój, dał namacalny dowód, wielkiego serca i troski o dobro doczesne swych wiernych i to najbiedniejszych. Zgodził się, aby Duchowni, którzy, jak dobrzy pasterze w czasie wojen i najazdów nie opuścili swych owieczek, lecz dzielili z nimi dolę i niedolę w tych ciężkich czasach, złożyli także ofiarę materjalną na ołtarzu Ojczyzny.

W piśmie do Prezydenta Wojciechowskiego życzy Ojciec Święty **„coraz większej pomyślności dla naszego szlachetnego, a tak bardzo Mu drogiego kraju“.**

Oby ta ofiarność i życzliwość Piusa XI podziałała uśmierzająco na przywódców naszych partyj politycznych, zwalczających się zapamiętale, aby ostatecznie przez nich zaproponowana Sejmowi do uchwalenia ustawa o wykonaniu reformy rolnej, mając na celu uszczęśliwienie mas, nie kierowała się nienawiścią do dotychczasowych właścicieli gruntów i połączoną była z możliwie małą ich krzywdą.

Poseł Dr. Antoni Matakiewicz.

Wiadomości polityczne.

KONKORDAT ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

Poseł Stanisław Grabski, zgodnie z zapowiedzią powrócił onegdaj z Rzymu do Warszawy i na posiedzeniu komitetu politycznego Rady ministrów przedstawił tekst konkordatu. Konkordat zawiera 28 artykułów, z których najważniejsze są: kompetencja nuncjusza apostolskiego w Warszawie rozciąga się i na Wolne miasto Gdańsk; terytorjum wszystkich diecezji objęte jest granicami państwa; biskupami oraz przełożonymi zakonów męskich nie mogą być obcokrajowcy; mianowanie biskupów uskutecznia kurja rzymska po upewnieniu się, że ze strony rządu nie nastąpi protest co do osoby nominata; biskupi przysięgają na wierność Państwu; mianowania na niższe stopnie hierarchji kościelnej uskutecznia ordynarjusz (biskup) z tem, że jeżeli rząd podniesie przeciw nominatowi zarzut antypaństwowości, kandydatura odpada. Uposażenie duchowieństwa są przewidziane: dla proboszczów 15—30 ha, dla biskupów 180 ha. Lasy w tej cyfrze nie są uwzględnione. Dotacje proboszczów wynoszą minimum 110 zł. miesięcznie z zachowaniem iura stolae t. j. opłat za obrzędy kościelne.

Według konkordatu duchowni pobieraliby pensje, jak następuje:

1) Kardynałowie: 1025 zł., oraz 800 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d.

2) Arcybiskupi: 820 zł. oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d.

3) Biskupi diecezjalni: 697 zł. oraz 600 zł. na utrzymanie kapelanów, powozów i t. d.

4) Biskupi pomocniczy: 512 zł. 50 groszy.

5) Członkowie kapituł: 214 zł.

6) Proboszczowie: 110 zł. 70 groszy.

7) Rektorowie kościołów parafjalnych, wikarjusze i urzędnicy konsystorzy: 82 zł.

8) Zakonnicy kongregacyj, pobierający uposażenia od państwa: 51 zł. 25 groszy.

9) Profesorowie seminarjów: 241 złotych.

10) Uczniowie seminarjów: 51 zł. 25 groszy.

Postanowienia, tyczące zastosowania reformy rolnej do dóbr duchownych, mają następujące dosłowne brzmienie:

Aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmódz tembardziej pokój chrześcijański kraju, Stolica św. przystaje, aby Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminarjów, od beneficjów kapitularnych, od beneficjów proboszczowskich oraz od zwykłych beneficjów, posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi rolnej, któreby przewyższały dla każdej z wyżej wymienionych jednostek 15 do 30 hektarów, zależnie od gatunku ziemi, dla probostwa i zwykłego beneficjum, 180 ha od kapituły, 180 ha dla mensy biskupiej i 180 ha dla seminarjum.

Cena wykupu ziem, wskazanych powyżej zostanie wypłacona według przepisów stosowanych do ziem, będących własnością osób prywatnych i pozostanie do rozporządzenia Kościoła.

Stolica św. zezwala także, aby ziemie rolne, należące do Domów, Kongregacji i Zakonów, oraz do ich zakładów dobroczynnych, uważanych każdy z osobna za oddzielną jednostkę prawną, zostały wykupione przez państwo, zgodnie z przepisami, które będą stosowane do wykupu dóbr, należących do osób prawnych świeckich, z prawem dla każdego z Domów wspomnianych powyżej, jakoteż dla każdego z ich zakładów dobroczynnych zachowania conajmniej 180 hektarów ziemi rolnej.

Osoby prawne kościelne i zakonne będą miały prawo, na równi z osobami prawnemi świeckiemi, bezpośredniego dokonywania parcelacji ziem rolnych, do nich należących.

Zastrzeżono też duży wpływ rządu na nadawanie urzędów kościelnych przez to, że minister wyznań może sprzeciwić się nominacji cudzoziemców i t. d.

We wszystkich szkołach publicznych — z wyjątkiem szkół wyższych, nauka religji jest obowiązkową.

Dalsze szczegóły konkordatu podamy w następnym numerze.

PROJEKT USTAWY O REFORMIE ROLNEJ.

Zbliża się chwila, że całe zagadnienie reformy rolnej znowu zaprzątnie nasz Sejm. Minister reformy rolnej ma projekt w tym względzie gotowy. Opiera się on na ustawie o wywłaszczeniu, uchwalonej przez Sejm dnia 5 lipca 1920 roku i ma dążność do szybkiego dzielenia ziemi między małorolnych i bezrolnych. Rok rocznie parcelować się będzie conajmniej 200.000 ha, parcelację przeprowadzą sami właściciele lub za pośrednictwem spółek parcelacyjnych, a gdyby się ociągali, wtedy rząd oznaczy majątki, które rozdrobnione muszą być bezwarunkowo. Szacunek ziemi opierać się będzie na cenach według wartości gruntów, budynków, odległości majątku od kolei, miejsc targowych i t. d. W tym celu państwo podzielone będzie na siedm pasów, — a w każdym pasie rozróżniać się będzie kilka klas gruntu ornego.

Ceny za ziemię raz ogłoszone w ustawie będą mogły być zmienione przez radę ministrów i mają być cokolwiek niższe od dawniej ogłoszonych, za to właściciele otrzymają rentę ziemską wypłaconą za całą wartość majątku, renta przytem opierać się będzie na rękojmi państwowej i na hipotece ziemskiej. Ziemię uzyskaną z parcelacji przeznacza się dla służby folwarcznej, następnie dla małorolnych, wreszcie dla większych gospodarstw włościańskich, w każdym powiecie może być inaczej określone „większe“ gospodarstwo. Osadnicy otrzymywać będą kredyt w listach ziemskich z Banku Rolnego, oczywiście do uzyskania gotówki będą musieli te listy sprzedawać, ale jak się p. minister reform rolnych spodziewa, listy ziemskie Banku Rolnego stać będą wysoko. Prawdopodobnie już w tym roku Sejm zajmie się nową ustawą o reformie rolnej. Będzie to obok konkordatu najważniejsze jego dzieło.

Oczywiście, jak zwykle, Piastowcy i Wyzwoleńcy z projektu nie są zadowoleni. — Do omówienia szerszego projektu ustawy jeszcze powrócimy.

PROJEKT GMINNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ BĘDZIE ZAŁATWIONY W LECIE.

Komisja administracyjna po załatwieniu drugiego czytania projektu ustawy o gminie wiejskiej, przystąpiła do obrad nad projektem ordynacji wyborczej dla gminy wiejskiej.

Po załatwieniu projektu ordynacji wyborczej w drugiem czytaniu, nastąpi trzecie czytanie obu projektów, poczem wejdą one na plenum izby. Projekt ordynacji wyborczej nie będzie wymagał tak drobiazgowego rozpatrywania, jak organizacja gminy i po ustaleniu zasad spornych, będzie załatwiony w tempie szybszem, tak, że izba będzie mogła przystąpić do obrad nad obu projektami w miesiącach letnich.

NA CO PÓJDZIE POŻYCZKA?

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o wypuszczenie pożyczki amerykańskiej do wysokości 50 milj. dolarów. Artykuł 2 omawia uzyskanie realizacji pożyczki. Kapitały zostaną użyte do wysokości 36 miljonów złotych na budowe państwowych linji kolejowych Wieluń-Podzamcze, oraz na budowę linji kolejowych mających na celu skrócenie połączeń kolejowych z wybrzeżem morskiem, resztę na utworzenie funduszu gospodarczego,

P. ST.

Z wycieczki na wschodnie Kresy.

Nareszcie iści się jedno z mych licznych marzeń — naocznego poznania Kresów wschodnich. Chociaż okoliczności nie pozwalają mi przejechać wzdłuż całego pogranicza, ale zatrzymują mię w powiecie Kamionki Strumiłłowej, w pobliżu Radziechowa, to przecież na podstawie okolicznych stosunków mogę wyrobić sobie pogląd na życie, jakie rozsiadło się na tych rubieżach Rzeczypospolitej. Tu już właściwie Wołyń, ziemia słynna z urodzajności i historycznych przeżyć. Teren w okolicy mego pobytu przeważnie równinny, o nieznacznych gdzieniegdzie wzniesieniach i przeważnie lesisty. Wśród borów, ciągnących się na dziesiątki kilometrów, widzimy ogromne łany czarnoziemu. Dziw, jak ta ziemia przemawia do człowieka i jak go nęci! To nie nasze niwy piaszczyste, ciężkie glinki i nasycone wodą mokradła. Zdaje mi się, że najwybredniejszy wazonowy kwiat bujałby na tej ziemi.

Ale zacznijmy od początku naszej podróży. Otóż z radziechowskiego dworca jedziemy z Ks. Dr Czujem, posłem na Sejm, do Nowego Wilkowa, odległego o niespełna 12 klm. Spieszymy w odwiedziny do naszego kochanego rodaka, Ks. Kanonika Zaleśnego, wilkowskiego proboszcza. Rozmawiamy wesoło, mimo że deszcz ze śniegiem siecze nam twarze, jak biczem. Trochę mi chłodno w mojem futerku, ale tem się pocieszam, że woźnicy naszemu, Wasylowi, cieplej ode mnie w potwornie wielkiej bundzie, w mych domysłach, przeznaczonej dla gościa. Zapewne strzec mu kazano jej, jak oka w głowie, zatem ją ubrał sam, w przekonaniu, że jej na sobie najlepiej dopilnuje... Zresztą, jest może roztargniony, co mu tem chętniej wybaczam, że jedzie dziarsko.

Po krótkim czasie mijamy wieś Józefów, czysto niemiecką osadę, powstałą z kolonistów za Józefa II. Lekki mrok pozwala mi jednak dojrzeć protestancką „Kirche“. Dowiaduję się równocześnie, że Niemcy, oblani wokół żywiołem polskim i ruskim, trzymają się, jak odgrodzona od świata wyspa. Nie utracili nic, ani z języka, ni z wyznania. Dlaczego? — spyta niejeden. Otóż dlatego, iż posiadają swój zbór i swojego pastora. Widzimy z powyższego przykładu, jaką ostoją i twierdzą jest kościół. Ileż podobnych przykładów my posiadamy z czasów naszej niewoli pod obcem jarzmem. Rusyfikował Moskal, niemczył Prusak, a żaden z nich nie podołał wydrzeć nam wiary i macierzystej mowy. Gnębiono nas i katowano, a przecież ostaliśmy się i wytrwali, albowiem Kościół był tem schroniskiem, gdzie się paliła wiara i zachowała mowa. Słusznie więc powiedziano, że naród, który utracił wiarę, skazany jest na zgubę. Do czego zatem dążą dziś różni politycy-masoni z myślą o narodowym kościele i odszczepieniu od Rzymu, każdy łatwo odgadnie. To nie Polacy, kochający swoją Ojczyznę, lecz podli najemnicy, będący na żołdzie wrogów katolickiego Kościoła. Zresztą i tak zakusy ih rozbijają się, jak wiatr o opokę, na której niewzruszenie króluje Kościół Chrystusowy, gdyż co zbudował Bóg, to człowiek tego nie rozburzy. Ile to już przeszło wojen, rewolucyj, okropnych wstrząsów fundamentów porządku społecznego, ile tysięcy wymarło już pokoleń, ile upadło w gruzy państw, a Kościół został i potężnieje! Czyli, jak powiedział nasz nieśmiertelny pisarz Sienkiewicz — ru-

jako źródła kredytu dla rolników, przemysłu i handlu, instytucji komunalnych i ich inicjatyw na warunkach dochodowości nie niższych, jak koszt oprocentowania amortyzacji pożyczki.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Mimo wzmożonej intensywności prac Komisji Budżetowej Sejmu, rozpatrującej preliminarz budżetowy na rok 1925 przyspieszonym trybem, nie można liczyć na wejście w życie ustawy o budżecie państwowym przed upływem kwietnia b. r.

Wobec tego p. Minister Skarbu wnosi obecnie do Sejmu przyjęty dnia 18 lutego przez Radę Ministrów projekt ustawy o prowizorjum budżetowem na czas od 1 marca do 30 kwietnia 1925 roku.

Granicę wydatków państwowych według wniesionego przez p. Ministra Skarbu prowizorjum stanowić będzie jedną szóstą część kredytów objętych budżetem państwowym na rok 1924.

USTAWA O PRACOWNIKACH DOMOWYCH.

Sejmowa komisja ochrony pracy przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o pracownikach domowych. Z ważniejszych zmian wprowadzonych, wymienić należy postanowienie, że w niedziele i uroczyste święta praca będzie trwała nie dłużej niż 6 godzin i tylko przy niezbędnych robotach. Pracownicy domowi po upływie roku mają prawo do urlopu 8-dniowego, a po trzech latach służby u tego samego gospodarza 15 dni.

Ze świata.

AMERYKA.

Amerykanie a pożyczka dla Polski. Przedstawiciel grupy banków amerykańskich, które sfinansowały pożyczkę dla Polski, p. Clarence Dillon, nadesłał dziś z Nowego Jorku d premiera Grabskiego telegram następujący:

„Miło mi jest zawiadomić Waszą Ekscellencję, że pożyczka dla Polski natrafiła na bardzo przychylne przyjęcie przez publiczność amerykańską i jest uważana za największą operację finansową w ostatnich miesiącach. Pożyczka świadczy, że ogół Ameryki docenia ważność Polski jako narodu, oraz wybitny postęp, który Polska zrobiła pod Pańskiem przewodnictwem. Jestem bardzo wdzięczny za niezmierną współpracę Waszej Ekscelencji, gdyż bez niej pożyczka nie byłaby nigdy tak świetnie zrealizowana“.

Olbrzymia katastrofa w kopalni węgla. Donoszą z Sulivan w stanie Indjan, że w czasie katastrofy w kopalni węgla zostało zasypanych 142 górników, z których 106 wydobyto żywych, a 8 zmarłych. Reszta prawdopodobnie uległa zatruciu gazami.

WŁOCHY.

Włochy tworzą ambasadę w Warszawie. Z Rzymu donoszą: Rozeszła się tu wiadomość, iż poselstwo włoskie w Warszawie będzie niebawem przemianowane na ambasadę. Pierwszym ambasadorem ma być podobno włoski ambasador w Brukseli, Orsini Baroni.

---

nęły trony, przeszły burze, rozwiały się jak mgła setki systemów filozoficznych — a Msza św. po staremu się odprawia!

Nareszcie mijamy Witków Stary z piękną drewnianą cerkwią i bryczka zatacza się przed kompleks wielkich zabudowań, cel naszej wycieczki. Stary klasztor XX. Augustjanów, budowany w kształcie obronnego zamku, przez Lanckorońskich w r. 1675 — obecnie kościół parafjalny, w którym pasterzuje owocnie nasz Czcigodny gospodarz, Ks. Kanonik Zaleśny. Patrzę na stare, omszałe mury w sąsiedztwie potężnych lip, wśród których widnieje kaplica ze zwłokami Marji Gertrudy z Komorowskich Potockiej, znanej nam z ukraińskiej opowieści Malczewskiego p. t. „Marja“. Jakiś dreszcz mię przejmuje, przychodzą mi na pamięć dawne minione lata, dusza skupia się w sobie i duma nad zamierzchłością. Ale pryska to szybko, bo oto za chwilę jesteśmy już w objęciach kochanego ks. Rodaka. A więc powitania, uściski, serdeczne słowa, którym poprostu niema końca. Przy stole poruszamy dziesiątki tematów o stosunkach w kraju, to tu na kresach. Z tych ostatnich okazuje się, że lud tu dobry. Np. w Witkowie Starym i Nowym, gdzie są dwie parafje, obrządku łacińskiego i wschodniego, lud polski z ruskim żyją w zgodzie. Niema tu tego szowinizmu, jaki cechuje i rozdziela te dwie narodowości w innych miejscowościach. Bóg da, że przy obopólnej dobrej woli i to wreszcie ustanie i zapanuje powszechna zgoda w granicach jednego państwa. Na podobnych rozmowach i bolączkach schodzi nam prędko czas, wreszcie późną godziną udajemy się na spoczynek. Wyznaczona mi na kwaterę dawna zakonna cela płoszy mi jakoś sen z oczu. Zmęczenie odemnie hen ucieka, stare mary chcą ze mną mówić. Patrzę w ciężki, kopulisty pułap i dumam. Noc się wypogodziła, księżyc zaglądnął do mej celi. Godzina duchów — powinno straszyć, jak wszędzie w starych klasztorach i zamczyskach. I tu podobno coś błądzi nocą po korytarzach... To może duchy tych, których śmiertelne szczątki leżą w podziemiach kościoła i którzy znali Polskę dawną... Może oni wychodzą nocą patrzeć na tę dzisiejszą odrodzoną, aby się za nią modlić... Modlić się o jej zgodę, jej wiarę i świetność dawną... Może...

Dziś jednak wokół głęboka cisza. Wstaję z kanapy i podążam ku oknu. Piękny ogród tonie w miesięcznych blaskach. Drzewa ogrodu, te stare, grube mury, cela i poświata księżyca tworzą niezwykły nastrój i zadumę. Wsparty we wnęce okna, spoglądam w świat. Tam, gdzieś w oddali Suszno, miejsce urodzenia nieszczęśliwej Marji... Ciągle ta postać staje mi przed oczyma. Cofam się myślą wstecz, w te czasy, kiedy syn wojewody Potockiego, Wacław, pojął za żonę szlachciankę Marję Gertrudę Komorowską, córkę miecznika z Suszna. Dumny i jako król bogaty wojewoda nie chciał się zgodzić na związek małżeński syna ze zwykłą szlachcianką. Stąd nieprzyjaźń między temi dwiema rodzinami. I tu początek tragedji. W czasie wyprawy wojennej, w której mąż Marji, Wacław, bierze udział przy boku miecznika, kozacy, nasłani w maskach przez wojewodę, porywają z suszniańskiego dworku samotną Marję i topią ją w stawie. W ten sposób magnat pozbywa się synowej. Dumie możnego pana staje się zadość. Podeptał szczęście syna i cudze. Wacław, powracając z wyprawy, zastaje już zimne zwłoki kochanej żony. Młode pacholę, świadek strasznego zajścia, opowiada mu wszystko. (C. d. n.).

Wiadomość powyższa świadczy, że znaczenie i powaga Polski wzrastają na terenie międzynarodowym. Pierwsza ambasada jest watykańską, druga francuską, a teraz trzecia będzie włoską. Niedługo zapewne podniosą swoje poselstwa do rzędu ambasad Anglja, Ameryka, Niemcy, Rosja i t. d.

BUŁGARJA.

Przyjazd króla bułgarskiego do Warszawy. Dzienniki donoszą, że obecnie prowadzi się wymiana zdań między rządem polskim a bułgarskim w sprawie projektu odwiedzin Warszawy przez króla bułgarskiego Borysa. Przyjazd ten nie jest jeszcze ustalony, a nastąpić ma w ciągu nadchodzącego lata.

WĘGRY.

Rozruchy antyżydowskie w Budapeszcie. W Budapeszcie przyszło do poważnych rozruchów antyżydowskich. Powodem rozruchów był zapowiedziany odczyt aktora Oskara Beregisa, sjonisty, który swego czasu został zmuszony przez publiczność węgierską do opuszczenia Teatru Narodowego w Budapeszcie. Tuż przed rozpoczęciem odczytu, który w międzyczasie został przez policję odwołany — zebrały się tłumy Węgrów i wpadły do sali odczytowej. Przyszło do krwawej bójki między Węgrami a żydami. Ciężko pobito redaktora „Pester Lloydu“.

Bójka trwała już dość długo, gdy na sali pojawiła się policja. Ponieważ studenci nie chcieli dobrowolnie opuścić sali, policja ich zaatakowała. Jednakże akademicy nie dali się tak łatwo pokonać i na atak odpowiedzieli atakiem. Uzbrojeni w gumowe pałki i bykowce rzucili się na policjantów. Obsypano ich również zgniłemi jajami. Wkońcu wśród okrzyków „żydowskie pachołki“ pod adresem policji, studenci opuścili salę.

Awantury jednak się nie zakończyły. Późnym wieczorem demonstrowano przeciw żydom w kilku miejscach. Pobito ciężko przechodniów żydów. Silnie skonsygnowana policja otaczała ulice, w których toczono walki i aresztowała uczestników. Przy aresztowanych studentach znaleziono pałki gumowe, laski ołowiane, bagnety i t. p.

HISZPANJA.

Ofenzywa powstańców w Maroku. Wedle wiadomości z Tangeru powstańcy marokańscy rozwinęli żywą akcję na terenie wojennym i zamierzają podobno podjąć przeciwko wojskom hiszpańskim ofenzywę w trzech punktach. Gdyby powstańcom powiodło się przesunąć swój front bojowy ponownie naprzód, w takim razie Hiszpanie zostaliby wyparci na strefę neutralną, co spowodowałoby nowe komplikacje.

Nasza ankieta.

Nasza odezwa do Czytelników odnośnie do „Ludu Katolickiego“, znalazła żywy i sympatyczny oddźwięk. Otrzymaliśmy masę listów z bardzo cennemi uwagami także co do innych pism ludowych, z których widać, że kierunek propagowany przez „Lud Katolicki“ znajduje na wsi uznanie i posłuch.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy wyjątki z trzech listów.

P. A. Matusiak, Wola Duchacka pisze: W myśl wezwania ogłoszonego w „Ludzie Katolickim“ kreśląc tych kilka uwag, składam przedewszystkiem serdeczne podziękowanie Redakcji za pracę nader trudną i poświęcenia pełną. Niech Bóg wspomaga dalej Szan. Redakcji! Radzę tylko dalej niezłomnie wytrwać, jak dotąd, przy obecnym kierunku i programie, aby ludowi naszemu wynagrodzić tę stratę, jaką tenże poniósł wskutek sprzeniewierzenia się własnej tradycji tygodnika „Wieniec i Pszczółka“ w rękach Narod. Demokracji. — Niech żyje Stronnictwo Katolicko Ludowe!

P. Michał Mrozek, Kolbuszowa. Wielce pożądanem byłoby podwyższyć prenumeratę z 4 zł. na 6 zł. rocznie — i zwiększyć objętość pisma. Po tygodniowej pracy, człowiek radby w niedzielę jak najwięcej czytać, a kupować zaś obok „Ludu Katolickiego“ jeszcze „Piasta“ niema najmniejszego sensu, bo w tem piśmie poza walką partyjną i agitacją niema prawie nic zajmującego. Sądzę, że Czytelnicy „Ludu Katolickiego“ na moją propozycję się zgodzą i chętnie dopłacą na rok jeszcze 2 złote.

Od Redakcji: Prosimy Szan. Czytelników o wypowiedzenie swego zdania w tej sprawie.

P. Stanisław Drozd, Niebylec. Jestem prenumeratorem „Ludu Katolickiego“ jeszcze z przed wojny. Gdy marki spadały i ceny się ciągle zmieniały, na pewien czas przestałem prenumerować naszą gazetę. Z chwilą ustalenia się pieniądza znowu wróciłem do „Ludu Katolickiego“, ponieważ uważam tę gazetę za najlepszą dla chłopa, jako że pisze krótko i treściwie o tem, co się dzieje w naszem państwie i we świecie. Po drugie pochwalam Stronnictwo Katolicko-Ludowe za jego spokojny i pożyteczny tak dla ludu, jakoteż dla państwa, program centrowy.

Jedno tylko mam życzenie, a mianowicie, aby się zjawił u nas poseł Katolicko-ludowy z okręgu Jasło-Strzyżów. Myśmy tu bowiem głosując na dwunastkę dużo musieli wycierpieć nawet od tych, którzy powinni byli nas poprzeć, a kazywali nam głosować na 8-kę. Dużo było z tego powodu bałamuctwa, bo wielu odłączyło się od Nr. 12 i albo wcale nie głosowało, lub też dało swe głosy na trzynastkę. Temu bałamuctwu trzeba na przyszłość raz koniec położyć i ludzi objaśniać.

Trafiki a podatek obrotowy.

Na interpelację posła Dra Antoniego Matakiewicza i tow. w sprawie pokrzywdzenia trafikantów tytoniowych w szczególności przy wymiarze podatku obrotowego — nadesłał minister skarbu Grabski następujące wyjaśnienie:

Do końca czerwca 1924 r. opłacali sprzedawcy wyrobów tytoniowych państwowy podatek przemysłowy według normy ustalonej w art. 5, ust. 1 ustawy z dnia 14-go maja 1923 r., t. j. od pełnego obrotu brutto, uzyskanego ze sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Na skutek interwencji interesowanych sprzedawców tytoniowych i Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego rozporządzeniem z dnia 20 czerwca 1924 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 55, poz. 553) zwolniłem sprzedawców wyrobów tytoniowych z dniem 1 lipca 1924 roku od obowiązku opłacania państwowego podatku przemysłowego od pełnego obrotu brutto i zastosowałem do sprzedawców tych postanowienia art. 6 powołanej wyżej ustawy, według którego za podlegający opodatkowaniu zarobek brutto przyjęto sumę prowizji (rabatu handlowego).

Niezależnie od powyższego sprzedawcom wyrobów tytoniowych, dla których uiszczenie państwowego podatku przemysłowego połączone było z zagrożeniem egzystencji i przedsiębiorstwa, udzielane były ulgi z mocy art. 94 ustawy w postaci zredukowania względnie nawet całkowitego odpisania przypadających kwót podatkowych.

Odnośnie poruszonej przez interpelantów sprawy udzielania trafikantom (detalicznym sprzedawcom wyrobów tytoniowych) kredytu przy poborze towaru wyjaśniam, że przychylne załatwienie jej jest obecnie niemożliwe ze względu na istniejącą organizację sprzedaży wyrobów tytoniowych, przyznanie bowiem trafikantom kredytu musiałoby być połączone z technicznie nie do przeprowadzenia przydzieleniem ich wszystkich z poborem towaru do państwowych magazynów.

Tworzenie nowych przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych dokonywane jest według ustalonych norm odpowiednio do ilości mieszkańców odnośnej miejscowości i obrotów istniejących już przedsiębiorstw. Poważną rolę przy pomnażaniu ilości przedsiębiorstw sprzedaży wyrobów tytoniowych odgrywają starania Ministerstwa Skarbu w kierunku zaspokojenia jaknajwiększej ilości petentów z pośród osób uprzywilejowanych (inwalidów wojennych, wdów i sierót po poległych i t. p.).

Przewidziana rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 roku (Dz. U. Rz. P. Nr. 114 poz. 1022) rewizja koncesji monopolowych przeprowadzoną zostanie w możliwie szybkiem tempie, jednakowoż dopiero po wydaniu przeze mnie rozporządzenia, normującego szczegółowo sposób postępowania Władz Skarbwych.

Minister Skarbu
Grabski.

Co pisze lud.

Tylicz, Łemszczyzna.

SŁÓWKO O ŻMUDNEJ PRACY SPOŁECZNEJ.

Kresowe nasze miasteczko Tylicz nie chce pozostać w tyle za innymi miasteczkami. Szczupła w nim garstka ludzi dobrej woli wytęża swe siły, aby godnie i owocnie spełnić zadanie Polaka-Katolika-Obywatela. Rozumie dobrze, że, by budować Polskę, trzeba pracę rozpocząć od „chłopskich strzech“. W nowo wybudowanym Katolickim Domu Ludowy wre praca, zwłaszcza p. **Danielska** jest nad podziw czynną. Codziennie gromadzi analfabetów rekrutujących się głównie z robotników tartacznych i udziela im nauki czytania i pisania. Dziewczęta i kobiety uczą się codziennie szycia, haftu i robót kobiecych. P. Danielskiej dopomagają w pracy również niestrudzone p. **Janicka** i p. **Mazurkowa.** Dla starszych osób odbywają się w każdą niedzielę pogadanki oświatowe. Dzieci szkolne w ostanim czasie dały z powodzeniem dwa przedstawienia. Czynną jest też bibljoteka groszowa, składająca się z kilkuset książek z której ludzie za opłatą 1 grosza chętnie wypożyczają. Kółko amatorskie tak pięknie przedtem rozwijające się, obecnie śpi. **Łemek.**

Działoszyce, pow. Pinczów.

SZLACHETNY ODRUCH.

Wystosowaliśmy do J. Eksc. Biskupa Kieleckiego następujące pismo:

„Najdostojniejszy Pasterzu! Obywatele m. Działoszyce i wieśniacy tejże parafji, zebrani dnia 8 lutego b. r. w liczbie 850 dusz, czując głęboką ranę, zadaną narodowi polskie przez zniesienie Świąt Matki Boskiej i św. Stanisława, bpa męczennika, a Patrona naszego narodu, z najpokorniejszą prośbą udajemy się do Ciebie, Najdostojniejszy Pasterzu, jako dzieci do Ojca, by raczył łaskawie poprzeć u odnośnych czynników sejmowych nasze gorące żądania celem utrzymania zniesionych Świąt, zwłaszcza Matki B., naszej Najjaśniejszej Królowej Korony Polskiej. Wszak my Ją wszyscy Polacy z głębi uczuć serc swoich, idąc śladem

HENRYK GRALSKI.

Co głowa to rozum!

1) O widłach i łopacie. — 2) O krowie ryczącej i marnotrawnych kogutach. — 3) Czego się od zwierząt nauczyć można.

1) Myśleć nic nie kosztuje, a na odwrót, bezmyślność trzeba często drogo opłacić. Ale jest też różnica pomiędzy głową przeciętną a głową uczoną. Dziś danem jest niejednemu młodemu człowiekowi nauczyć się z książek w krótkim czasie tego, czego na przykład rolnik nieuczony dopiero po długich latach pracy doświadczy. Oto naprzykład taka pospolita praca, jak łopatą i widłami, jest dziś przedmiotem naukowych badań. a słynny amerykański organizator i inżynier Taylor poświęcił 20 lat swego życia doświadczeniom, aby stwierdzić. w jakich to warunkach i jakim sposobem przy najmniejszym wysiłku najwięcej się zdziała łopatą i widłami. Jest to zagadnienie bardzo ważne, interesujące przedewszystkiem przemysł i górnictwo Nie tu miejsce wyluszczać szczegóły najodpowiedniejszego używania łopaty i wideł. Warta przecież przytoczyć tylko to stwierdzenie, że łopatę i widły nie wolno nigdy wbijać w całości, lecz tylko do połowy, że należy pracować jak najwięcej ramieniem, a jak najmniej resztą ciała, że lewa ręka winna być jak najwięcej przytem wyprostowaną i służyć prawej ręce, jako dźwignia.

2) Inne naukowe badania odnoszą się do niemniej ważnych, chociaż pozornie już ustalonych zagadnień gospodarstwa domowego. Stwierdzono oto, że nośność kur nie jest zależną od rasy kury, lecz od rasy koguta. Każdy gospodarz powinien zatem wprowadzać do swego kurnika tylko doświadczone, a nie marnotrawne koguty.

Również ważną jest sprawa „ryczących“ krów, które dają mało mleka. Niedawno toczyła się w naszym Senacie bardzo interesująca dyskusja na temat rozrzutności gospodarczej, spowodowanej nieumiejętnością dojenia. 500 miljonów złotych rocznie marnieje w Polsce wskutek niedodojenia krów. W wielkich gospodarstwach państw zachodnich odbywa się dojenie za pomocą aparatów elektrycznych, ale czy wskutek tego krowy tam mniej ryczą — niewiadomo, należałoby to dopiero naukowym sposobem zbadać.

3) Ze zwierzętami trzeba umieć się obchodzić. Do tego rezultatu doszli właśnie uczeni, którzy wykazali, że użyteczność zwierzęcia jest największą tylko w ściśle określonych warunkach. Oto praktyczni Amerykanie założyli w Nowym Jorku Instytut dla badania duszy zwierzęcej. Tak to studjuje się, w jakich warunkach kura niesie najwięcej jaj, kiedy wolno konia bić, kiedy nie, jak trzeba się liczyć z usposobieniem i charakterem psów i t. d. Pewien słynny uczony. prof. Zoll, wykazuje, jak się to niejednego można od zwierząt nauczyć. Niedźwiedź naprzykład, budząc się ze snu zimowego, karmi się najpierw ziółkami przeczyszczającemi, jak mech i inne. Chore ptaki urządzają sobie regularne kąpiele piaskowe, chore psy kąpiele słoneczne, przyczem można obserwować, że czynią to bardzo umiejętnie. Postrzelona zwierzyna biegnie zawsze do płynącej wody i t. d.

wzniosłej tradycji naszych praojców, tak serdecznie kochamy!

A więc nie możemy się z myślą pogodzić gwałcenia przez innowierców świętości naszych“.

Ks. Stan. Glowacki, Walery Bednarski, H. Żarecki, Jan Łukasik, F. Nugibaor.

Łysa Góra, pow. Brzesko.

MŁODZIEŻ KU CZCI OJCA ŚW.

Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej w naszej wiosce urządziło pod przewodnictwem Ks. Patrona Bukowca przepiękną uroczystość dnia 15 lutego. — W uroczystości tej wzięło udział Nauczycielstwo, oraz członkowie Kółka rolniczego. Miejscowa ludność i młodzież tak starsza, jak i młodsza zebrała się tłumnie. Przebieg uroczystości był podniosły i piękny. Odczyt o Ojcu świętym miał ks. Patron — poczem chór młodzieży szkolnej pod przewodnictwem pana kierownika szkoły odśpiewał pieśń okolicznością, a uczenica Aniela Poebówna zadeklamowała wiersz o Ojcu św. Pieśnią „Weź w Swą Opiekę“ zakończono uroczystość.

Mytnik, sekretarz Stow.

Kto przeczyta ten posadzi.

Czy sad się opłaca, czy sad warto zakładać lub utrzymywać, czy opłaci się sadzić parę drzew owocowych około domu, około obejścia gospodarskiego?

Pytania te, zadawane mi setki razy, spowodowały, by jasno i dokładnie obliczyć i przedstawić Czytelnikom ogromne korzyści, które mieć można z owoców.

Każdy chce mieć obliczenie, a nie ogólnik „opłaci się“. Ale jak, ile? Przeprowadzę tu więc rachunek, oparty na doświadczeniu i na tegorocznej sprzedaży. Wezmę tu jednak ilość owoców bardzo małą, ceny owoców niskie, koszta i roboty po cenach wysokich, by nikt zarzucić mi nie mógł, że tego roku było dużo owoców, że u nas robotnik tani, a gdzieindziej drogi, że cenę jabłek „udało mi się wyciągnąć wysoką“ i t. p. zarzuty.

Sad biorę pod uwagę średnio utrzymany, jabłka zimowe, śliwy węgierki. Sad około 18 lat, a więc dobry do owocowania.

Na polskim morgu ziemi mieści się 57 jabłoni. Między jabłoniami sadzi się śliwy, tak że wypada znowu 57 śliw. (Śliwy prędzej starzeją się, więc sadzi się je, by wykorzystać puste miejsce w rzędach. Gdy jabłonie rozrosną się, stare już śliwy wyrzuca się i zostają samo jabłonie).

Przeciętnie na jedną jabłoń liczę ½ metra jabłek; na śliwy liczę na każde drzewo 15 kg. owocu. A więc:
57 drzew jabłoni po ½ mt. = 28.50 mt. jabłek;
57 drzew śliw po 15 kg. = 8.50 mt. śliw.

Według tego rocznych cen w Krakowie muszę przeprowadzić rachunek:

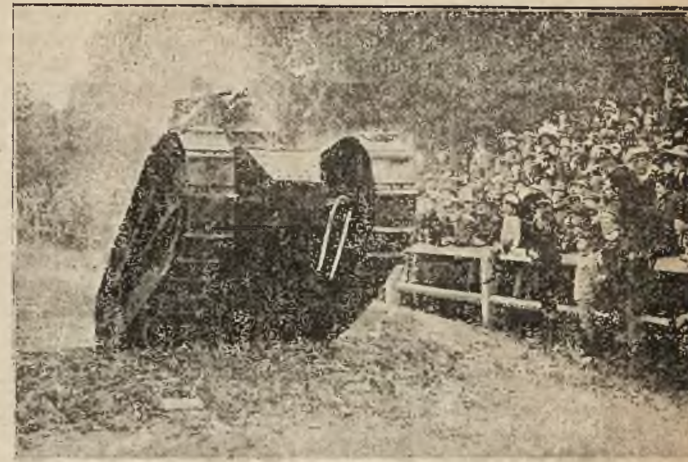
Na miejscu w Krakowie jabłka zimowe sprzedawałam przeciętnie po 60 zł za jeden metr. Podaję cenę niską, bo większą część sprzedałam po 70—80 zł.

Śliwy w Krakowie były za 1 metr 30 zł. (podaję również ceny niskie). Znaczy to, że wzięłam za 1 mórg polski sadu:

Za jabłka: 28.50 mt × 60 zł = 1.710 zł.
Za śliwy: 8.50 mt × 30 zł = 255 zł.
Razem . . . 1.965 zł.

Jakie rozchody miałam na utrzymanie sadu i koszta przewozu owoców w ciągu tego roku:

Czołg (tank).



Nowożytna machina wojenna zastosowana z powodzeniem w ostatniej wojnie światowej.

---

1)	Sadownik (wartnik) 3 miesiące . . .	360.— zł
2)	Najem do obrywania owoców, obcinania sadu, czyszczenia drzew w ciągu roku	300.— zł
3)	Obróbka końmi i nawóz	120.— zł
4)	Przewóz koleją owoców (odleg. 220 klm.)	103.60 zł
5)	Paczki na owoce i koszyki na śliwy	166.— zł
6)	Pakowanie owoców	90.— zł
7)	Akcyza od owoców (2 zł od 1 mt.) . .	74.— zł
8)	Dowóz do kolei	20.— zł
	Razem . . .	1.233.60 zł

Dochód . . . . . 1.965.— zł
Rozchód . . . . . 1.233.60 zł
Zostaje . . . 731.40 zł

Potrąćmy jeszcze z tych 731.40 zł na pewne uszkodzenie owoców, koszta starania się o zbyt towaru 231.40 zł (co jest znaczną sumą) i zostanie nam **dochodu czystego 500 złotych.**

Na poparcie mego obliczenia podaję wzmiankę o dochodzie ze sadu, przytoczoną w książeczce sławnego naszego fachowca, Edmunda Jankowskiego: „Sad przy chacie“, gdzie na str. 59 pisze: „Dochód z dorosłego sadu liczy się z morga 75—100 rubli rocznie, a nieraz bywa z owoców 200 rubli i nawet więcej (200 rubli = 50 zł — 500 zł przedwojenne obliczają mniej więcej na dwa razy tyle, to znaczy 200 rubli dochodu = 1.000 zł).

A kto nie ma 1 morgu sadu, tylko parę drzew około obejścia gospodarskiego?

Wezmę przykład ze wsi Bratkówka, pow. Krosno, gdzie mieszkam i gdzie widziałam i słyszałam przebieg cały

Obliczę najprzód to, co powinni byli mieć dochodu gospodarze, a potem, co mieli i dlaczego?

Weźmy pięć drzew renet zimowych. Ub. roku były śliczne owoce, zdrowe i duże, i drzewa obrodziły. Liczyć można z pięciu drzew 6 mt. owoców conajmniej. Ale weźmy już tylko 5 mt. jabłek, bo resztę dzieci zjadły lub komuś się dało.

5 mt. jabłek × 60 zł = **300 zł.**

(Cenę podaję niską, bo za te jabłka w Krakowie można było dostać 70—80 zł).

Jakie rozchody trzeba było ponieść, aby dostać te 300 zł.:

1) Paczki na owoce	10 zł
2) Przewóz koleją (220 klm po 3.60 od 1 mt.)	18 zł
3) Akcyza (po 2 zł od 1 mt)	10 zł
4) Robota, obieranie owoców, okopanie owoców i nawóz pod drzewka	35 zł
Razem . . .	73 zł

Za jabłka wzięło się . . . 300 zł
Rozchód był . . . . . . 73 zł
Zostaje . . . 227 zł dochodu.

Tak się przedstawia rachunek przy normalnym przebiegu sprzedaży owoców.

A jaki dochód mieli naprawdę gospodarze, którzy mieli te 5 mt. jabłek na sprzedaż?

Sprzedali owoce po 15 zł za 1 mt. t. zn. 5 × 15 = 75 zł.

Zbieranie owoców liczyć trzeba najmniej 7 zł (bo gdyby poszli na zarobek, z pewnością byliby tyle zarobili).

Dochód był 75 zł
Rozchód 7 zł
Zostaje 68 zł czystego dochodu zamiast 227 zł.

Nie liczę już nawet okopywania drzewek, ani nawozu, bo, kto tak umie sprzedawać, nie zna się na interesie i wobec tego nie robi nic, żeby to drzewko zasilić.

„Koło drzewa nic się nie pracuje, bo jak z nieba spadło 68 zł", tak rozumuje właściciel tych szczepów.

A czy nie lepiej parę dni popracować i mieć 227 zł dochodu?

Dlaczego tak sprzedali gospodarze jabłka? Kto ma 5 mt. jabłek, nie przyjdzie mu do głowy, żeby posłać te owoce do dużego miasta, żeby wystarać się o sprzedaż i t. d.

Bo i słusznie. Nikt nie będzie chciał w mieście po 5 mt. jabłek kupować od nieznajomego; kupują po 50 mt. od jakiejś firmy, od takiego, który zna się na pakowaniu i odstawie owoców i t. d.

Co więc trzeba robić?

Organizować się w spółki owocowe. Trzeba utworzyć spółdzielnię, by masowo wysyłać owoce. Trzeba mieć na czele tej organizacji osobę, która zna się na owocach i pakowaniu. Obznajomioną z handlem, wiedzącą, gdzie się udać ze sprzedażą i t. d.

Czytając fachowe pisma ogrodnicze, widzę, że do organizowania sprzedaży owoców biorą się na szeroką skalę. Pismo „Ogrodnik" z Warszawy w nr. 24 zachęca do takiej organizacji. Spółdzielnie więc takie mają wielką przyszłość przed sobą. Zanim wielka centrala handlowa utworzy się w Warszawie, my zakładajmy spółdzielnie, by móc przyłączyć się do wielkiej centrali; nie zwlekajmy, nie oglądajmy się aż ktoś zacznie, ale zacznijmy sami.

Zakładajmy sady, porządkujmy już założone, informujmy się, gdzie i jakie drzewka kupować; sadźmy szczepy około domów naszych. Niech zamiast wydeptanego obejścia domy i zagrody nasze będą ozdobione drzewami. Niech nam na wiosnę okrywają się kwiatem, w lecie cień dają, na jesień pieniądze do kieszeni, a na zimę niech osłaniają nas od wichrów i zawieji zimowych.

Marja Starowieyska.

Rzeczy pożyteczne.

PŁÓTNO NIEPRZEMAKALNE. Jak ze swojskiego płótno **zrobić nieprzemakalne.** Najpierw bierze się w równych częściach ałun i cukier ołowiany (zwany też octan ołowiu), najlepiej 100 gramów ałunu i 100 gramów octanu ołowiu; rozpuszcza się je osobno w małych ilościach wody gorącej, a potem mieszając łączy się razem oba te roztwory; następnie rozcieńcza się je wodą ciepłą tak, aby otrzymać 10 kwart płynu. W otrzymanej w ten sposób cieczy zanurza się tkaninę na 24 godziny; po wyjęciu należy tkaninę wysuszyć.

Następnie gotuje się 50 gramów karuku w wodzie miękkiej póty, aż karuk dokładnie się rozpuści; niezależnie od tego w innem naczyniu rozpuszcza się w trzech kwartach wody 100 gramów ałunu oraz osobno w niecałych dwóch kwartach wody 30 gramów mydła białego. Wszystko to miesza się razem i filtruje. Tak sporządzoną cieczą pociąga się na gorąco wymoczone poprzednio i wysuszone tkaniny.

JAK ODUCZYĆ KONIA OD KĄSANIA? W większości wypadków koń przed ukąsaniem stula uszy. Czasem jednakże, bez uprzedniego stulania uszu koń rzuca się na człowieka i dotkliwie kąsa. Kąsanie spowodowane jest zazwyczaj, albo przez złośliwość, albo z chciwości przy jedzeniu i zadawaniu karmy. Oduczyć konia można od kąsania przez podawanie koniowi na kiju gorącego buraka. Koń podrażniony łapie zębami burak i parzy sobie język. Kilkakrotne powtórzenie tego zabiegu bardzo często odzwyczaja konia od kąsania.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ MARZEC 1925.

1. **Niedziela.** Albina.
2. Poniedziałek. Symplicjusza.
3. Wtorek. Kunegundy.
4. Środa. Kazimierza król.
5. Czwartek. Fryderyka op.
6. Piątek. Kolety.
7. Sobota. Tomasza z Awkinu.
8. **Niedziela.** Jana Boż.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra: 2-go marca.
Pełnia 10-go marca.
Ostatnia kwadra 17-go marca.

DAR POL. TOW. TATRZAŃSKIEGO DLA PAPIEŻA. Tow. Tatrzańskie ofiarowało papieżowi, jako wielkiemu alpiniście i miłośnikowi gór, wspaniałe album z widokami Tatr. Album wręczy w imieniu Tow. Tatrzańskiego major Bronisław Romaniszyn.

BURZE I ŚNIEŻYCE WE FRANCJI I WŁOSZECH. Z Włoch i Francji nadchodzą wiadomości **o niebywałych burzach i śnieżycach.** Połączenia telegraficzne między Szwajcarją, Włochami i Francją południową są **przerwane.** Szkody olbrzymie. U nas zaś przedwiośnie, chociaż jeszcze nie wiadomo, czy Wielkanoc nie będziemy obchodzili w śniegu.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH PRZEDSTAWIA SIĘ NA OGÓŁ W POLSCE ZADAWALAJĄCO. Należy się spodziewać, że tegoroczne urodzaje wypadną pomyślnie, jakkolwiek ostatnie ciepła budzą obawy, że zboże będzie zawcześnie wschodziło, a na kresach wsch. dało się we znaki plaga myszy i owadów.

Rząd asygnował 10 mil. kredytu zasiewowego dla okolic najbardziej dotkniętych nieurodzajem.

NAWOZY POMOCNICZE NA KREDYT DLA KÓŁEK ROLNICZYCH. Małopolskie Towarzystwo rolnicze w porozumieniu z Państwowym Bankiem Rolnym, Pań-

stwową Fabryką Związków azotowych w Chorzowie, Spółką akcyjną eksploatacji soli potasowych we Lwownę, oraz Przemysłem superfosfatów w Warszawie, przeprowadza akcję zaopatrzenia drobnej ludności rolniczej w nawozy pomocnicze, na dziewięciomiesięczny kredyt.

Warunki zakupu nawozów (bardzo przystępne), ustalone zostaną definitywnie w najbliższych dniach.

Kółko rolnicze pragnące zaopatrzyć swych członków (w ilościach tylko wagonowych. a więc najmniej jeden wagon poszczególnego nawozu na Kółko rolnicze) w nawozy azotowe, potasowe i fosforowe, zechcą zgłosić się listownie do Zarządu Głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8., skąd przesłane im zostaną wyczerpujące informacje i wszystkie załączniki potrzebne do przeprowadzenia całej sprawy.

POLSKA POCZTOWA TARYFA POZOSTANIE NIEZMIENIONA, natomiast zamierzone jest podniesienie taryfy telegraficznej z 8 na 10 gr., za słowo, jak wyjaśnił generalny dyrektor poczt i telegr. na sejmowej komisji komunikacyjnej.

KWESTJA OBNIŻENIA STOPY POCENTOWEJ OD 9-10 PROC. ma być omawiana w najbliższych dniach na konferencji związku banków.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY ZAKUPIŁ OLBRZYMIE DOBRA BARONA NIEMIECKIEGO TRESKOWA. STRZELCE, (pow. Kutno) i przystępuje obecnie do parcelacji tego majątku, zajmującego przeszło trzy czwarte całego powiatu.

FAŁSZYWE PIĘĆDZIESIĘCIOGROSZÓWKI, puszczono w obieg w Krakowie. Odznaczają się one przedewszystkiem tem, że są cieńsze od prawdziwych i odlane z kruchego metalu, tak, że bez wysiłku złamać je można w ręku. Nadto druga strona z godłem państwa jest znacznie płytsza i gorzej odlana, niż na prawdziwej monecie.

EMERYTURY DLA LITERATÓW. Na wniosek departamentu sztuki ministerstwo oświaty przyznało Kazimierzowi Przerwa-Tetmajerowi dożywotnią pensję w kwocie 400 zł. miesięcznie.

Poza tem departament sztuki przygotowuje projekt ustawy o emerytach dla zasłużonych artystów i literatów. Projekt ten wkrótce ma być wniesiony do laski marszałkowskiej.

WSTRZYMANIE BUDOWY KOLEI RZESZÓW—KOLBUSZOWA—TARNOBRZEG. Minister kolei p. Tyszka oświadczył, że w obecnym okresie sanacji skarbu Ministerstwo kolei może wykonać jedynie najkonieczniejsze roboty. Ponieważ kolej Rzeszów—Tarnobrzeg nie posiada znaczenia ogólno-państwowego i w programie rozwoju sieci kolejowej w Polsce została przez państwową Radę kolejową zaliczona do czwartej grupy, t. j. kolej lokalnych. Dalsze prace zostały chwilowo wstrzymane, a wykonane już są całkowicie zabezpieczone tak, że obawy o ich zniszczenie są zupełnie płonne.

CORAZ MNIEJ JASKÓŁEK. Jeden z niemieckich uczonych stwierdził, że ilość jaskółek z każdym rokiem się zmniejsza, że kraje południowe niszczą je bez miłosierdzia i skutkiem tego coraz mniej tych pożytecznych ptaków wraca do nas na wiosnę.

PROCES STANISŁAWY UMIŃSKIEJ, która zastrzeliła w Paryżu ciężko chorego narzeczonego Żyznowskiego, odbył się w tych dniach w Paryżu. Proces trwał bardzo krótko, bo nawet prokurator oświadczył, że chętniejby bronił Umińskiej, zamiast ją oskarżać. Umińska też została uwolniona z tego powodu, że z miłości zastrzeliła narzeczonego, aby wobec beznadziejności wyzdrowienia dalej się nie męczył. Wiele dzienników polskich wysławia czyn Umińskiej, jako bohaterki, na który tylko Polka zdobyć się może. Nam się jednak zdaje, że nawet z miłości nie wolno nikogo zabijać, bo pozostawienie ludziom prawa zabijania ciężko chorych ludzi prowadziłoby do strasznych nadużyć.

ZREWIDOWAĆ KOPCE Z ZIEMNIAKAMI. Z powodu ciepłej zimy zachodzi obawa zagrzania się ziemniaków w kopcach grubo ziemią przykrytych. Ziemniaki były podobnie, jak i zboże, niedorodne, a tem samem skłonniejsze do zepsucia się.

WIELKI CZYN KULTURALNY DWÓCH ROBOTNIKÓW. Towarzystwo Czytelń Ludowych na Górnym Śląsku zajęło się wydaniem zbioru ludowych pieśni Łukasza Walisa z Rozbarku i Feliksa Musialika z Bytomia. Zbiór ten, obejmujący około 1.300 pieśni ludowych z nutami, jest największym zbiorem tego rodzaju w całej Polsce, a wynikiem przeszło 30-letniej, skrzętnej i pełnej zamiłowania i poświęcenia pracy prostego robotnika Walisa i dzielnego jego towarzysza pracy, Musialaka, również robotnika. Walis spisywał teksty, a Musialik melodje. Akademja Umiejętności w Krakowie wyraziła im w r. 1920 pismem pochwalnem swoje uznanie i podziękowanie za ich nieocenioną pracę. Fakt ten, że dwaj prości robotnicy dokonali takiego dzieła, jest niebywałym w dziejach ludoznawstwa wogóle, a polskiego w szczególności. Praca tych dwu robotników jest również wyrazem wielkiego zamiłowania ludu śląskiego od polskiej pieśni.

Ci dwaj robotnicy powinni znaleźć licznych naśladowców.

TRAGICZNA JAZDA „NA GAPĘ". Z Jarosławia donoszą nam: Dnia 18 ub. m. nieznany dotąd z nazwiska młodzieniec, lat około 24, usadowił się, przez nikogo niespostrzeżony. na dachu jednego z wagonów pociągu wieczornego, zdążającego w kierunku Krakowa i tuż przed pierwszym mostem kolejowym na przestrzeni Jarosław—Przeworsk, podczas przejazdu przez most, uderzył czołem tak silnie o mur mostu, że poniósł śmierć na miejscu.

STAŁA WYSTAWA LUDOWA. Wobec zaniku Bazarów Krajowych, Bazaru Polskiego stwarza Liga Pomocy Przemysłowej stałą Wystawę przemysłu ludowego, chałupniczego. Przyjęte będą tylko wyroby w znacznej ilości wyrabiane i rzeczywiście ładne, starannie wykonane. W razie poparcia przez posłów sprawy uzyskania kredytu dla tej Wystawy, możliwe udzielanie zaliczek. Na razie sprzedaż komisowa z częstą wypłatą utargów. Informacji udzieli Dyrekcja Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, Grodzka 13.

SEJMIK, WYDAJE PANNĘ ZA MĄŻ. Jedno z pism sosnowieckich odsłania taką sielankę: Zaczyna się, jak w bajce: przed kilku laty Schronisko Niesułowickie przygarnęło małą sierotę Stefcię. Dziewczynka okazała się pojętną i dobrą. Dzięki zaletom, zarówno sejmik olkuski utrzymujący schronisko jak i kierownictwo schroniska postanowiło zająć się dorastającą wychowanką, przeznaczając jej wybrany przez nią zawód nauczycielki ludowej.

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły nauczycielskiej w Starczynowie i wszystko odbywałoby się programowo, gdyby nie wtrącił swych „trzech groszy" niepoprawny Amor.

W przyszłej nauczycielce rozkochał się na serjo pewien młody nauczyciel p. M. S., który formalnie oświadczył się o rękę ukochanej... sejmikowi, a następnie opiekunce schroniska.

Oczywiście została przyjęta i przyczem zajęto się przygotowaniem do ślubu, który odbył się w następnych

dniach. Błogosławieństwa rodzicielskiego udzieli pannie młodej: kierowniczka schroniska — w zastępstwie matki, oraz p. Z. Rzadkowski, przedstawiciel sejmiku — w imieniu ojca, przyczem przy tej okazji wręczono pannie młodej całą wyprawę, ofiarowaną przez sejmik.

Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie: wśród miłego nastroju w domu panny młodej — schronisku Niesułowickiem. Zabawa trwała do późnej nocy, a przybrała charakter tak miły i wesoły, że jak wspomina dziennik, jeden z biesiadników po 40 kilku latach pierwszy raz zatańczył!!

Dzieją się czasem jeszcze i dobre bajki.

PODATEK NA BEZŻENNYCH. W tureckiem Zgromadzeniu Narodowem omawiany jest obecnie projekt ustawy, nakładającej bardzo ciężki podatek na wszystkich kawalerów, jak również na mężczyzn żonatych, nie mających dzieci.

CENY Z TARGU: Pszenica 36—40 zł., jęczmień 32 do 36 złotych; owies 32—36 zł.; żyto 30—34 zł.; siano 6—8 zł; koniczyna 13—15 zł.; słoma 50—80 groszy; masło 5—6 zł. jajka po 10—12 groszy; mleko 40—50 groszy.

CENY PIENIĘDZY ZAGRANICZNYCH:

Dolar 5 złotych 20 groszy.
Frank francuski 27 groszy.
Korona duńska 92 groszy.
Marka złota niemiecka 1 zł. 23 groszy.

CENY MONET ZŁOTYCH I SREBRNYCH:

Za 10-cio koronówkę złotą płacą 10 zł. 50 groszy.
Za 1 koronę srebrną 43 groszy.
Za 5-cio rublówkę złotą: 13 złotych 33 gr.
Za 1 rubel srebrny 1 zł. 85 groszy.

Nowe wydawnictwa.

„LIGA KATOLICKA" (miesięcznik). Nr. 1 zawiera: Treść: Komunikaty. — Pismo św. — Przewodnik Katolicki. Akcja katolicka. — Liga Katolicka. — Powódź duchowa. Walka z demoralizacją. — Ryzykowny krok.

Nr. 2. luty. Treść: Niech żyje Papież. — 18 grudnia 1924 roku. — Oświaty kaganiec. — Po złoty wieniec. — Z Bożego nakazu. — Kto winien? — Na szczytach posłannictwa. — 35 — a my. — Naprawa skarbu. — Z naszej strażnicy. — Komunikat Ligi Katolickiej. na diecezję chełmińska. — Pokwitowania. — (Do Nr. 2-go premja).

Prenumerata roczna wynosi 2.60 zł. rocznie.

Zamówienia przyjmuje: „Liga Katolicka. Sekretarjat Jeneralny, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22, II p. pok. 41.

„AMERYKA — POLSKA", miesięcznik ilustrowany literacko-ekonomiczny. Warszawa, Nowy Świat 72/74. — Miesięcznik ten bardzo bogato ilustrowany, poświęcony jest zagadnieniom współżycia polsko - amerykańskiego i stąd treść jest niesłychanie interesującą. Nadaje się ten miesięcznik dla użytku Bibljotek publicznych.

Kącik humorystyczny.

W szkole.

— Powiedz mi chłopcze, jaki ma zapach cebula?
— Żydowski, panie profesorze.

Cięta odpowiedź.

W pociągu jadą w jednym przedziale zakonnik i dwa podlotki, które rozmawiają ze sobą o różnych rzeczach w bardzo nieskrępujący się sposób. Wreszcie zaczynają się sprzeczać nad sposobem pochowania ciał. Jedna jest zatem by ją pochowano w ziemi, druga chce być po śmierci spaloną i oddaną „czystym płomieniom". Zwraca się przytem śmiało do zakonnika z pytaniem: Nieprawda ojcze, że ja mam rację. — Najzupełniej — odpowiedział — djabłu musi być milsza gęś pieczona niż zgniła!

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. Wojciech Bijak, St. Martin de Berneque. Żona Pańska zapłaciła zapewne cło od rzeczy, które Pan przesłał do kraju. W sprawie wygórowanych opłat celnych od paczek prywatnych przesyłanych z zagranicy wnieśli nasi posłowie interpelację.

P. Pieruszanka, Staszkówka. Przeliczenie na złote wkładek oszczędnościowych nastąpi na podstawie osobnego rozporządzenia z uwzględnieniem majątku poszczególnych Kas.

Do nabycia

w Administracji „Ludu kat." wydawnictwa OO. Redemptorystów:

„Nawiedzenie Najśw. Sakramentu i Najśw. Marji Panny". na każdy dzień miesiąca. Napisał św. Alfont Liguori. Oprawne w płótno. — Cena 1 zł 50 gr.
„O Modlitwie". (Św. Alfons). — Cena 15 gr.
„Nowenna do Najśw. Serca P. Jezusa". (Św. Alfons). 40 gr.
„Pokój duszy", napisał św. Piotr z Alkantary. Cena 20 gr.
„Nabożeństwo miesięczne do M. B. Nieust. Pomocy". 60 gr.
„Życie w obecności Bożej". Cena 80 gr.
„Intronizacja Najśw. Serca P. Jezusa". Cena 60 gr.
„Św. Władysław, król węgierski" (żywot), napisał ks. Wł. Szołdrski (str. 140 z 14 ryc. Wyd. ozdobne). Cena 1.50.
„Dzieciątko Betleemskie" (z 5 tomików) dobrze opracow. razem 5 tom. 1 zł 30 gr.
„Żywot św. Klem. Hofbauera", Apost. z Warszawy. 20 gr.
„Sposób ustawicznego obcowania z Bogiem". Napisał św. Alfons Lig. — Cena 30 gr.
„O zgadzaniu się z wolą Bożą" (św. Alfonsa L.) Cena 30 gr.
„Nowenna do św. Gerarda Majelli Patrona dobrej spowiedzi" z życiorysem. — Cena 20 gr.
„Wykład Pieśni nad Pieśniami". — Cena 30 gr.

Na opakowanie i porto należy nadesłać 50 groszy.

ORGANISTA egzaminowany, zdolny, lat 36, grający biegle z nut i dobry śpiewak, mogący prowadzić chór na głosy, a także i orkiestrę dętą, z egzaminem na sekretarza gminnego, poszukuje natychmiast posady organisty w mieście, lub w większej parafji wiejskiej. Zgodziłby się także na przyjęcie posady na czasowe zastępstwo. — Oprócz organistowstwa mógłby przyjąć inne uboczne zajęcie, jak np. prowadzenie kancelarji parafjalnej, sklepu kółka rolniczego lub inne biurowe zajęcie, umie także rzemiosło, które w każdej miejscowości da się wykonywać, przynosząc rentowny zysk. — Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresem Antoni Szemborn, organista „poste restante“ Jarosław, (Małopolska).

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor **ks. Józef Świąder.**